Rok VIII

Nr. 108

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji . .	2.55 zł.
Z odnoszeniem i w agencjach .	2,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem .	2,89 „
Kwartalnie w ekspedycji . .	7,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem .	8,67 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — — — kwoty abonamentowej.

OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłómaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia — — — — się nie gwarantuje. — — — —

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Środa: Grzegorza b.
Czwartek: Izydora Or.

CHOJNICE, czwartek, dnia 10. maja 1928 r.

Słońca wschód 4.13 zachód 19.10
Księżyca wschód 24.10 zach. 7,23

Bratobójcze walki.

Z okazji święta socjalistycznego 1 Maja polała się na ulicach Warszawy obficie krew bratnia. Od strzałów rewolwerowych poniosło kilka osób śmierć a około pół tysiąca osób odniosło rany. Obok tego byli jeszcze ludzie pobici. To straszna siejba, bo to czyny Kaina, mordującego polskiego Abla.

Niema tu bowiem nawet uniewinnienia, że strzelano do siebie pod wpływem chwilowych namiętności. Nie! strzelali tu komuniści, a strzelali w tłum ludzi z zimną krwią, ażeby wywołać zamieszanie. Strzelali w tym celu, ażeby były **ofiary, ażeby tych ofiar było prawdopodobnie jak najwięcej.** Chodziło im niewątpliwie o to, ażeby **wojsko wkroczyło, byle wywołać wrażenie,** jak źle być już musiało, skoro rząd wojsko do pomocy **przywołać musi.**

Śledztwo wyjaśni całą sprawę bliżej. Ale że tu były proste rozboje na publicznej drodze, świadczy o tem choćby tylko rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych p. Składkowskiego, który oświadczył, by winowajców traktować jak prostych złoczyńców. Tak! są oni prostymi złoczyńcami, bo na trupach ludzkich zamierzali w oczach Europy upługawić rząd i Polskę. Dążyli do tego, ażeby przedstawić te krwawe czyny jako następstwo rzekomego ucisku wolności i swobód w narodzie. Zamierzali Polskę przedstawić jako wulkan, z którego się bezustannie dymi i którego wybuchy mogą spowodować w Europie nieszczęścia.

Jak stwierdzono należeli do winowajców przeważnie Żydzi. Toć oni są przecie wodzirejami ruchu komunistycznego. Oni są tymi którzy nie znoszą silnych narodów, bo im naród silniejszy, tem jest odporniejszy na wszelkie międzynarodowe rewolucje, tem lepiej umie się bronić tak politycznie jak gospodarczo. Zatem czyn komunistów wdniu 1-go Maja dążył świadomie do osłabienia siły narodowej. Dążył dalej do podcięcia u zagranicy tego zaufania, jakiem Polska zaczyna się obecnie cieszyć. To zbrodniczy czyn, który jest wodą na młyn wszelkich naszych mniejszości narodowych, ażeby podobne wypadki wyzyskiwać w swych gazetach, przedewszystkiem zaś zagranicą i w Lidze Narodów i przedstawiać krwawe wypadki jako następstwo rozpaczy deptanych praw i swobód narodu, a przedewszystkiem praw i swobód mniejszości narodowych.

Pan minister Składkowski występuje w tym wypadku z całą surowością prawa. Cały naród go w tem poprze. Gdyby zamierzano tu bowiem stosować jakieś środki łagodzące, natenczas moglibyśmy się doczekać w kraju gorszych rzeczy. Należy traktować całą sprawę jak na to zasługuje, a więc nie jako obronę jakiegoś politycznego programu, ale jako prostą zbrodnię, jako występek przeciw całości i porządkowi w narodzie.

Niema może drugiego narodu w Europie, któryby miał tak silnie wrodzone poczucie o wolności i swobodach wszystkich obywateli, jakiejby oni nie byli wiary i narodowości. Ale to poczucie wolności kończy się tam, gdzie chodzi o deptanie praw rządu i porządku w kraju, jak to czynią komuniści. Niechaj zatem wszyscy mają u nas swobodę wyznań religijnych i politycznych, o ile stoją nagruncie szacunku dla praw krajowych. Komunizm jednak na te swobody nie zasługuje, bo on jest jawnym wrogiem obecnego porządku na świecie, przyznawać zatem komunizmowi jakieś prawa partji politycznej byłoby orzem od wpuszczania kozła do ogrodu, znaczyłoby narażać kraj na bezustanne krwawe rozruchy i podburzanie narodu do gwałtów i do przewrotu.

Każdy gwałt musi być siłą tępiony. Myli się zaś ten, kto sądzi, że środki wyjątkowe mogą komunizm wzmacniać jako rzekome pogwałcenie sumienia politycznego.

Nie! może być pogwałcenie sumienia politycznego tam gdzie sumienia żadnego niema. Kto zatem komunizm uważa za jakiś uprawniony ruch społeczny, ten mimowolnie przyznaje łagodzące okoliczności każdemu zbrodniarzowi i daje mu tem samem broń w ręce przeciw ładowi i porządkowi prawnemu i państwowemu.

Rządy sowieckie grożą zerwaniem stosunków dyplomatycznych z Polską.

Rząd sowiecki w Moskwie wręczył w poniedziałek tamtejszemu posłowi polskiemu notę, w której z okazji ostatniego zamachu, wykonanego w Warszawie na przedstawiciela handlowego sowietów Lizarewa grozi Polsce wprost zerwaniem stosunków dyplomatycznych.

Sowiety zarzucają rządowi polskiemu, że to jego polityka winna, iż w ostatnich 11 miesiącach wydarzyły się aż 3 wypadki zamachów na przedstawicielstwo sowieckie.

A przyczyna tego spoczywa w tem, że pozwala się emigrantom sowieckim w Polsce przedewszystkiem za pomocą gazet rosyjskich na takie zwalczanie rządów sowieckich, jakiego w innych krajach niema. Chociaż zatem w innych społeczeństwach jest może więcej jeszcze Rosjan i przeciwników sowietów, niema tych zamachów, bo rządy nie pozwalają na panoszenie się zajadłości politycznej przeciw bolszewizmowi publicznie w gazetach i na zebraniach. A właśnie to podjudzanie przeciw bolszewizmowi przyczynia się do tych krwawych zamachów.

Rząd polski musi zatem coś zrobić jeżeli nie chce doprowadzić do zerwania wzajemnych stosunków, do czego prowadzi tajna robota bojówek antybolszewickich, działających w Polsce, a otrzymujących pieniądze z tajemniczych źródeł. Taką jest treść sowieckiej noty. Że tu chodzi o grubą sowiecką robotę i o napędzenie strachu rządowi polskiemu, o tem świadczą równocześnie pogróżki gazet niemieckich, zwłaszcza berlińskich, które za bolszewją jak za panią matką pacierz powtarzają brednie o popieraniu przez rząd polski bojówek antybolszewickich w Polsce. Ta robota wygląda za tem jakoby obydwa państwa chciały Polskę przedstawić w Europie za mąciciela pokoju, który dąży do wojny.

Rząd polski zdoła niewątpliwie z godnością wycofać się z chytrych sideł sowieckich i niemieckich. Gdy chodzi o Polskę, to Niemcy zapominają o swoich aresztowanych inżynierach i kapitałach ulokowanych w Rosji i śpiewają: Niemiec bolszewik, — dwa bratanki.

Poincare a Stresemann.

Skutki zwycięstwa Poincarego przy wyborach zaczynają się już uwydatniać. Przedewszystkiem zajął Poincare zdecydowane stanowisko wobec autonomistów alzackich, którzy są przyjaciółmi Niemiec, a którzy przeprowadzili tym razem do francuskiej Izby deputowanych 4 posłów. Jak niebezpiecznym dla Francji jest ten ruch autonomistyczny, pokazuje się z procesu, który ich przywódcom wytoczono. Stwierdzono na sądzie, że autonomiści brali pieniądze niemieckie, a ciekawem jest to, że bronią ich adwokaci komunistyczni, którym jako komunistom musi przecie zależeć na osłabieniu narodowej Francji.

Z okazji wyborów autonomistów wygłosił Poincare w niedzielę mowę w Metz na uczcie, wydanej na jego cześć przez burmistrzów Lotaryngji. Powiedział w niej, że Francja dotrzymała w obec Alzacji i Lotaryngji wszelkich obietnic, ale musi żądać teraz, ażeby Alzatczycy byli dobrymi obywatelami francuskimi i w swych szkołach uczyli się obowiązkowo języka francuskiego, przeciwko czemu autonomiści protestują. Zarazem zapowiedział Poincare, że Francja nie zgodzi się nigdy na polityczny samorząd Alzacji i Lotaryngji, bo toby dawało powód do bezustannych zatargów międzynarodowych. Poincare chciał przez to powiedzieć, że autonomiści mogliby wówczos prowadzić z Niemcami tem swobodniejsze konszachty.

Prawie równocześnie — tak jakby na zamówienie ze strony autonomistów alzackich — zjawił się w Heidelbergu w Badenji, niedaleko od alzackiej granicy minister Stresemann, ażeby wypowiedzieć mowę z okazji wręczenia dyplomu doktorskiego na wszechnicy heidelberskiej amerykańskiemu posłowi Shurmannowi. Przy tej okazji powiedział p. Shurmann, że Niemcy i Ameryka kroczą na czele na rzecz cywilizacji ludzkiej. Zapomniał p. Stresemann, że jego rodacy amerykańscy podczas wojny nie kroczyli z Niemcami, ale z Francją przeciw Niemcom. A min. Stresemann odwdzięczył się p. Shurmannowi i powiedział, że Niemcy uważają ostatni amerykański projekt antywojenny za bardzo dobry, ponieważ pasuje akurat Niemcom. Stoi w nim bowiem, że narody mogą na drodze pokojowej wyrównywać swe zatargi. A przecież Niemcy niczego więcej nie chcę, jak właśnie w ten sposób dojść do swego za pomocą przyjaźnego porozumienia tu p. Stresemann miał na myśli nietylko korytarz pomorski i Śląsk ale równocześnie i Alzację. Ale wówczas muszą być naturalnie zmienione międzynarodowe traktaty z r. 1818. Tylko wtenczas można bowiem myśleć o zupełnem rozbrojeniu, gdy znikną wśród narodów przyczyny do zatargów.

Tak mówił p. Stresemann z jednej strony, a tak odpowiedział mu minister Poincare w Metzu z drugiej strony.

Czesi a Polska.

Gazeta „Narodni Listy" zaprzecza, jakoby podróż ministra Benesza do Londynu miała na celu szkodzenie polityce ministra Zaleskiego z Włochami podczas jego pobytu w Rzymie. Było przeciwnie. Minister poruszył z politykami angielskimi sprawy polityki czeskiej, przyczem mówiono coprawda o polityce polskiej, ale właśnie w bardzo życzliwem oświetleniu się do spotkania ministra Zaleskiego z Mussolinim.

Skomplikowanie zatargu chińsko-japońskiego.

Chińczycy zamordowali komisarza japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych.

Z Szanghaju donoszą, że chińczycy zamordowali tam komisarza japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Zajście to skomplikuje jeszcze bardziej zatarg chińsko - japoński. Sfery polityczne całego świata oczekują też każdej chwili wypowiedzenia wojny Chinom przez Japonję.

SPRAWY POLSKIE.

Jak przemawiał w Poznaniu marszałek Daszyński?

Do Poznania przybyła w zeszłą sobotę deputacja, złożona ze 60 posłów i senatorów z marszałkiem Daszyńskim na czele. Posłowie i senatorzy postanowili obejrzeć sobie Targi Poznańskie oraz prace pod przyszłoroczną wielką Powszechną Wystawę Krajową, ażeby się przekonać o twórczej pracy przemysłowej i handlowej naszych Kresów Zachodnich. Przy tej okazji wygłosił marszałek Daszyński przemówienie, które ze względu na treść takowego poniżej podajemy.

Szanowni Panowie! Imieniem Sejmu i Senatu dziękuje Panom serdecznie za słowa powitania. Przybyliśmy tu na zaproszenie Dyrekcji P. W. K. w dwojakim celu: po pierwsze cel nasz rzeczowy, aby zapoznać się z pracami około budowy Powszechnej Wystawy Krajowej, po drugie cel nasz ideowy, z serca płynąca chęć uściśnięcia ręki naszym współrodakom poznańskim.

My po raz pierwszy jak tu jesteśmy, jesteśmy w Poznaniu, by z wielkiem uznaniem odnieść się do budowy wspólnej naszej ojczyzny, czując doskonale i wspólnie brak propagandy właściwego stosunku do pewnego ucząstka prastarej, bezsprzecznie prastarej dzielnicy Piastowej, dzielnicy Polski — do Polski. Dalecy już jesteśmy od tych chwil reakcji, w których poszczególne dzielnice widziały ślady kajdan czy obroży noszonych na szyji, swych własnych śladów nie widziały. To też „Galicjaki z Kongresówy" (huczne brawa) odpłacali się temsamem, lub gorszą monetą odsądzając Was od polotu potrzebnego naszej ojczyźnie, od dążenia do rzeczy wielkich. Polotu potrzebujemy koniecznie wobec ogromu przeciwieństw, piętrzących się przed nami. Jednak polot jest niczem bez pracy twórczej, codzienej i szarej. Polotem nie może żyć Naród. Pegaza łatwiej dosiąść w Warszawie, lecz pracy nauczyć się można w Poznaniu. Stąd z najmilszą chęcią jechaliśmy do Poznania, aby zobaczyć naszych najdroższych współrodaków. Dostałbym kręćka, gdybym cytował wszystkie cyfry, które mi wymieniano. Pokazywano mi puste place z zapewnieniem, że to jest hala o szerokości 40 metrów a długości 120, gdy tymczasem tam było tylko puste pole. Te budynki są dziś tylko w fantazji inżynierów i twórców Wystawy. Lecz za rok — te budynki niewątpliwie będą.

Jeśli Parlament chce żyć musi żyć ludźmi żywymi. Widzieliśmy ślady dobrego, lecz widzieliśmy i ślady złego. Ja nie jestem reprezentantem rządu i respektuje budżet państwowy. Widziałem dziurawe mury uniwersyteckie: te mury to błąd wielki tych czynników, które prowadziły pracę nad budowaniem tych gmachów. O ile to jest w mocy ciał ustawodawczych uzyskaliście nasze głosy w dyskusji. Sumując te miłe chwile, które przeżywamy zapewniam Was, że w najbliższej przyszłej dyskusji budżetowej głosy nasze padną za Wami. W ręce Prezesa Rady Miejskiej i Prezydenta Ratajskiego wznoszę toast: Niech żyje Poznań! (Brawa, wiwaty, wielki eentuzjazm).

Wołanie o pożyczki.

Jak donoszą warszawskie gazety, są pono widoki na nową pożyczkę gospodarczą w rozmiarach 80 miljonów dolarów na poprawę naszego rolnictwa. O większej pożyczce kolejowej nie mówi się na razie, za to będziemy mogli otrzymywać drobniejsze pożyczki w rozmiarach 5 do 8 miljonów dolarów na ogólną sumę 80 miljonów dolarów na potrzeby kolei. Niewiele nam to pomoże, ponieważ te ostatnie miljony poszłyby na spłatę miljonowej pożyczki banku Dillon et Cie., od którego zaciągnęliśmy swego czasu większą pożyczkę na cele rozbudowy sieci kolejowej. Niewiadomo jednak, czy z wszystkich tych pożyczek coś wyniknie. Naród na to, co gazety o pożyczkach piszą, nic już nie daje, bo z tych miljardów dolarów pożyczek, które według zapowiedzi rozmaitych telegramów i gazet mieliśmy otrzymać, wyszła do tąd figa.

W miejsce pożyczek w gotówce wystawiają nam Amerykanie ogromne listy pochwalne na poczet naszej gospodarki. Z Warszawy piszą do niemieckiej „Germanji" że bankierzy amerykańscy, który zwiedzili Polskę, wystawiają nam pochlebne świadectwo, że tym razem umieliśmy ostatnią pożyczkę amerykańską bardzo dobrze użyć, i że to daje rękojmię, że nasze zdolności gospodarcze się poprawiają. Korespondent „Germanji" zasłyszał, że bankierzy amerykańscy robią w Polsce na pożyczkach dobre interesy, więc niczego tak nieprągną, jak lokować swe miljony w Polsce.

Tak pisze korespondent, A tymczasem swojem pisaniem strzela w płot, bo Amerykanie lokują w Polsce hymny pochwalne o naszej poprawie gospodarczej, a Niemcom pożyczają równocześnie 260 miljonów dolarów. Tak przynajmniej donoszą warszawskie gazety. Może być, że Niemcom tę pożyczkę lepiej wywróżą aniżeli dotychczas. pożyczki polskie.

Zawierucha w Chinach.

Rząd japoński postanowił wysłać do Chin do Tsinanfu dywizję piechoty, liczącej 15 — 20 tys. żołnierzy. Rząd amerykański, zaniepokojony wypadkami, postanowił za przykładem Japonji wysłać tą samą liczbę wojsk, ale równocześnie wyraził chęć pośrednictwa w celu załagodzenia sporu pomiędzy Japonją a Chinami.

Japonja stawia stanowcze warunki.

U głównodowodzącego wojskami nacjonalistycznemi chińskiemi zjawił się pułkownik japoński Sazaki i oświadczył mu, że dla zapobieżenia natychmiastowego zerwania stosunków musi opuścić natychmiast Tsinanfu, dalej ukarać surowo oficerów, którzy strzelali do domów japońskich obywateli, odszkodować straty i oddać uroczyste honory fladze japońskiej. Równocześnie zapowiedział przybycie dalszych posiłków japońskich.

Ostatnie wieści głoszą, że Japonja wysłała 8 kontrtorpedowców do Jangtse, 7 do miasta Swatvu i 4 do Szangaju. Ogólna liczba wojsk lądowych wynosi 18 tys. Naczelnym wodzem został gen. Ugaki.

Ks. Karolowi wypowiedziano w Anglji gościnność.

W angielskim parlamencie interpelowano rząd w sprawie księcia Karola, który nadużył gościnności kraju angielskiego. Kazał bowiem drukować odezwy polityczne w tysiącznych egzemplarzach, które miały mu dopomódz do odzyskania tronu rumuńskiego. Anglja na to pozwolić nie może i dla tego ks. Karol będzie zniewolony Anglję opuścić.

Równocześnie oświadczył Ks. Karol do korespondenta czeskiego pisma „Narodni Listy", że gdyby naród rumuński domagał się jego powrotu, nic go nie zdoła wstrzymać od objęcia tronu Rumunji.

Rząd meksykański zamierza się pogodzić z Kościołem

Do gazet włoskich donoszą, że prześladowanie Kościoła św. w Meksyku ma się ku końcowi. Stolica św. ma wrażenie że rząd meksykański przedłoży Jej wkrótce warunki pokoju. Nadzieję ku temu daje oświadczenie posła meksykańskiego we Waszyngtonie, który wyraził nadzieję rychłego dojścia do porozumnienia między Meksykiem a Watykanem.

Polacy i Litwini pracują zgodnie.

Komisja pierwsza dla bezpieczeństwa i odszkodowania, wybrana w Królewcu, odbyła we wtorek posiedzenie plenarne. na którem polska delegacja wręczyła delegacji litewskiej projekt zawarcia umowy o wzajemnem bezpieczeństwie granic. W dalszym ciągu pracować będzie komisja na poufnych posiedzeniach od 10,30 godz. przed południem do 5 godz. po południu.

Automoniści alzaccy na żołdzie niemieckim.

W procesie autonomistów alzackich zeznawał we wtorek jeden ze świadków, że w redakcji gazety autonomistów "Die Wahrheit" służył za redaktora agent niemiecki, co najlepiej świadczy o łączności autonomistów z Niemcami.

Przed końcem procesu Hromady

W sobotę zakończył się we Wilnie proces przeciw białorusińskiej organizacji Hromada, oskarżonej o uprawianie agitacji za oderwaniem ziem wschodnich od Polski. Oskarżonymi byli dawniej si posłowie Turaszkiewicz Michajłowski, Wołoszyn, Miotła i 52 innych. Przesłuchano 480 świadków. Prokurator w swem przemówieniu oskarżał obwinionych, że organizowali spisek. by za pomocą zbrojnego powstania oderwać wschodnie części kraju od Polski i przyłączyć do sowieckiej Rosji, z której stali w porozumieniu.

ZE ŚWIATA.

Tajemnica stosunków włosko- tureckich.

Gazety pisały dużo o wizycie ministra Zaleskiego w Rzymie bo gnała je ciekawość dowiedzenia się o rzekomo bardzo ważnych wynikach

---

JULJUSZ VERNE.

W płomieniach Indyjskiego buntu.

52)

Powróciwszy do Steam-House, spojrzałem na barometr; słupek rtęci obniżył się nagle o dwa cale; z dwudziestu dziewięciu spadł na dwadzieście siedm (750 mm). Zwróciłem na to uwagę pułkownika.

— Niepokoi mnie nieobecność kapitana i jego towarzyszy — rzekł mi; burza grozi wybuchem noc zapada, ciemność się zwiększa. Myśliwi zapędzają się zwykle dalej niż obiecują, a nawet daley niżby chcieli — jak tu trafić wśród takiej ciemności.

— Szaleńcy! — zawołał Banks — nie chcieli usłuchać głoosu rozsądku.. Czyż nie lepiej zrobiliby, nie oddalając się od nas?

— Zapewne — odrzekł pułkownik, ale stało się — teraz trzeba zrobić, co się tylko da, aby mogli powrócić.

— Czy nie ma sposobu wskazać im sygnałem gdzie jesteśmy? — zapytałem.

— Owszem — odrzekł Banks; można zapalić nasze latarnie elektryczne, rzucające nadzwyczaj silne światło, które jest widoczne z wielkiej odległości. — Zajmę się tem niezwłocznie.

— Wyborna myśl — kochany inżynierze — zawołałem.

— Może pan pułkownik każe to pójdę poszukać kapitana Hod? — rzekł Mac-Neil.

— Nie mój stary, zostań jego byś nie znalazł, i sam zabłądziłbyś niezawodnie — odparł pułkownik.

Banks zajął się nastawieniem przyrządu elektrycznego, i wkrótce dwoje oczu Stalowego Olbrzyma zajaśniało jakby latarnie elektryczne, rzucając wiązki światła wpośród rozgałęzionych banianów. Nie ulega wątpliwości, że jasny ten blask musiał rozchodzić się daleko i mógł stać się gwiazdą przewodnią dla naszych myśliwych.

W tejże chwili zerwała się gwałtowna burza. Huragan rozdzierał szczyty drzew, pochylał młode baniany ku ziemi, gwiżdżąc wśród słupów banianowych jak gdyby przesuwał się przez piszczałki organowe.

Wszystko to było strasznie gwałtowne. Grad połamanych gałęzi i deszcz suchych liści zasypał drogę i dach naszego Steam-House, który pod temi pociskami wydawał jakiś głuchy, ponury odgłos. Musieliśmy się schronić do salonu i pozamykać wszystkie okna. Deszcz nie padał jeszcze.

— Jest to rodzaj „tofanu" — rzekł Banks. Hindusi nazywają „tofanami" nagle i gwałtowne huragany — pustoszące szczególniej okolice górzyste; są one postrachem mieszkańców.

Storr — zawołał Banks, czy pozamykałeś starannie otwory wieży?

— Tak panie inżynierze. z tej strony nie ma się czego obawiać.

— Gdzie jest Kalut?

— Układa paliwo w tenderze.

—Jutro z łatwością będziemy mogli się zaopatrzyć w drzewo, zbierając tylko leżące dokoła gałęzie; wicher oszczędza nam roboty.

— Kalut — czy masz dostateczny zapas wody?

— Tak panie — nie potrzebujemy się obawiać jej braku.

— Dobrze — wracaj co prędzej!

Maszynista i palacz zajęli swoje miejsca w długim wagonie.

Błyskawice ukazywały się jedna za drugą, głuche grzmoty rozlegały się nieustannie. Tofan nic nie ochłodził powietrza, był to wicher gorący duszący, który piekł jak płomień buchający z ogniska.

Sir Edward Munro, Banks, Mac-Neil i ja raz po raz wychodziliśmy z salonu na werandę; wysokie gałęzie banianów wydawały się jakby czarna koronka rozpostarta na rozpłomienionem niebie. Po każdej błyskawicy w kilka sekund dawał się słyszeć huk grzmotu; jeszcze jede nnie ucichł a już się zaczynał rozlegać drugi.

— Dziwna rzecz. że nie wracają pomimo takiej burzy — rzekł pułkownik Munro.

— Może kapitani i jego towarzysze znaleźli schronienie w jakiej grocie lub w wypróchniałem drzewie i dopiero nad ranem powrócą, rzekł sierżant. Banks przecząco wstrząsnął głową, nie zdawał się podzielać przypuszczeń Mac-Neila. Było już koło dziewiątej; deszcz ulewny począł lać w połączeniu z wielkim gradem, odbijającym się odgłosem o pokrycie naszego Steam-House jakby głośne bicie bębna. Niepodobna było słyszeć własnego słowa, choć grzmoty nie huczały w przestrzeni. Posiekane gradem liście banianów rozlatywały się w powietrzu na wszystkie strony.

wizyty. Tak samo dużopisały gazety o spotkaniu się Mussoliniego z tureckim ministrem spraw zagranicznych Ruszdibeyem w Medjolanie, słusznie wnioskując, że tam doszło do ważnych umów. Na razie wzajemnie milczano, a turecki minister odpowiadał na wszelkie ciekawe pytania: między nami nic nie było. Tymczasem pokazuje się, że doszło rzeczywiście do ważnych uchwał. Są tacy, którzy powiadają, że Turcja zaprzedała się Włochom wprost politycznie, bo pono we warunku umowy napisano, że Turcja niemoże zawrzeć żadnej gospodarczej i politycznej umowy z innemi państwami bez pozwolenia Włoch. Tak źle nie jest, ale prawdą jest, że w zawartym traktacie handlowym zajęły Włochy w Turcji nadzwyczaj uprzywilejowane stanowisko. Będą mogły ze swymi towarami rozpościerać się po Turcji, a conajciekawsze, że będą dostarczały Turcji, w nieograniczonej liczbie broń wojenną. Na co broń wojenną? Piszą, że tu chodzi o możliwości wojenne na przyszłość z Rosją. Włochom chodzi bowiem o zabezpieczenie sobie tyłów od strony Turcji, gdyby Rosja chciała Włochom przeszkadzać w polityce bałkańskiej i w polityce zmierzającej ku gospodarczemu opanowywaniu obszarów ukraińskich nad Czarnem Morzem. Tu mają się w przyszłości stykać interesy nietylko włosko — tureckie, ale równocześnie interesy włosko - polskie.

W każdym razie pokazuje się, że Włochy prowadzą coraz wyraźniejszą politykę parcia na wschód.

Jak uśmierzał Bela Khun „kontrrewolucję“ na Krymie?

Aresztowany we Wiedniu Żyd bolszewicki Bela Khun, który po zakończeniu wojny wywołał rewolucję bolszewicką na Węgrzech i przez kilka miesięcy prowadził tam krwawe rządy, był po wypędzeniu bolszewików Komisarzem na Krymie. Tam postanowił masowo „oczyścić“ więzienia bolszewickie, przepełnione przeciwnikami bolszewizmu. Urządzał się, jak donoszą do „Krak. Kurjerfa Il.“ w ten sposób, że kazał wyprowadzać więźniów masowo rzekomo na roboty. Pierwszą partję więźniów liczącą 900 głów przeprowadzono z miasta Symferopola w stronę Jałty. Tam dostali się w wąski, skalisty wąwóz, gdzie otwarto nanich ogień z karabinów maszynowych. Wszystkich wystrzelano z wyjątkiem jakichś 50 którym udało się wymknąć. W taki sam sposób postąpiono z drugą partją, licz. 1100 osób. W ten sposób miało zginąć w bardzo niedługim czasie przeszło 30 tysięcy ludzi, przeważnie oficerów.

Ruch Słoweńców potężnieje.

W Karytanji w Austrji odbywały się niedawno wybory do rad gminnych. Partja słoweńska zdob. 9592 głosy i 255 mandatów, podczas gdy w roku zeszłym było 8706 głosó wi 231 mandatów. Mniejszości słowiańskie tem samem udowadnia ją że się wynarodowić nie pozwolą.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

Śp. ks. radca Ziętarski.

Dnia 5 maja br. zmarł w Panu ks. radca Teodor Ziętarski, proboszcz w Kowalewie, członek Sodalicji św. Ignacego Donosząc o tem prosi Zarząd Ks. . Sodalisów o jaknajrychlejsze odprawienie Mszy św. za duszę Nieboszczyka.

Ks. arcybiskup Teodorowicz w Rzymie.

Ks. Arcybiskup Teodorowicz udał się w tych dniach do Rzymu, celem wzięcia udziału w zjeździe Episkopatu ormiańskiego, zwołanym przez Stolicę św.

KRONIKA MIEJSCOWA.

CHOJNICE, dnia 9. maja 1928 r.

— **Co nas czeka w sobotę? Miła rozrywka!** Otóż Teatr Ludowy w Chojnicach urządza w sali Hotelu Centralnego nader ciekawe przedstawienie. Ujrzymy poprostu całą Polskę w mowie, pieśni, mużyce i tańcu. Amatorzy teatru odegrają jednoaktową komedję H. Świderskiego p. t. „J esienią“ wyreżyserowaną przez panią Tarkowską; tow śpiewu „Lutnia“ produkować będzie pod batutą p. Gierszewskiego utwory wybitnych polskich kompozytorów; zespół baletowy odtańczy polkę charakterystyczną „Ojra - Ojra“ i taniec Zalecanki polskie“, obie sztuki pomysłu p. B. Czajkowskiego; zaś orkiestra smyczkowa I. Baonu Strzelców wystąpi z przeróżnemi kawałkami muzycznemi. Zatem przedstawienie zapowiada się bardzo urozmaicone. Niewątpimy, iż po całotygodniowej pracy każdy chętnie pospieszy w sobotę do Teatru Ludowego tak miło a pożytecznie się rozerwać. (ch)

— **Posiedzenie Rady Miejskiej.** Z braku miejsca w dzisiejszym numerze zamieścimy sprawozdanie z wtorkowej Rady Miejskiej w jutrzejszej gazecie.

— **Łańcuch na rzecz budowy samolotów sanitarnych.**

Łańcuch II Pan aptekarz Żak wzywa pana Huberta do dalszego prowadzenia łańcucha.

Łańcuch III. Pan dyrektor Strada wzywa pana Putynowskiego, nauczyciela Szkoły Wydziałowej do dalszego prowadzenia łańcucha.

— **Zebranie tow. śpiewu „Lutnia“.** Pieśnią „Witaj majowa jutrzenko“ rozpoczęły się poniedziałkowe obrady towarzystwa „Lutnia“ przy średnim udziale członków. Przemówienie wstępne wygłosił p. wiceprezes Jackowski, protokuł z ostatniego zebrania walnego odczytał p. sekretarz Szyjkowski. Następnie p. skarbnik Ciepliński zdawał sprawozdanie kasowe z ostatnich dwóch imprez koncertowych. I tak zabawa rocznicowa w lutym przyniosła czystego zysku 197,10 zł. a koncert wokalny w kwietniu 52,65 zł.

W dalszym ciągu p. dyrygient Gierszewski referował sprawę Zjazdu Dzielnicowego pomorskich Kół śpiewaczych jaki w Zielone Świątki odbędzie się w Toruniu. Miejscowa Lutnia weźmie w zjeździe również udział. W zawodach konkursowych wystąpi chojnickie koło z pieśnią „Paweł i Gaweł“ na chór mieszany i z hymnem „Legenda Bałtyku“(na chór męski. Wyjazd do Torunia nastąpi w pierwsze święto o 4-tej rano. Kto chce w Zjeździe uczestniczyć musi conajpóźniej do piątku bież tyg. zapisać się na liście uczestników. Koszta kolei poniesie kasa towarzystwa, jedynie koszta utrzymania każdy sam pokrywa. Na pewne drobne wydatki jak zapłacenie wstępu i legitymacji na zjazd oraz datek na budowę pomnika Chopina zarząd postanowił ściągnąć z każdego członka podatek jednorazowy w wysokości 1 złotego.

Nad referatem wywiązała się ożywiona dyskusja. Brali w niej udział pp. Jackowski, Gierszewski, Ciepliński i Muzioł. Poruszano kwestje ubioru, kwater i jazdy. Ostatecznie uzgodniono, iż należy ustanowić komisję porządkową. która zajmie się w Toruniu ułatwieniem pobytu dla członków.

Wybrano pozatem nową biljotekarkę w miejsce ustępującej p. Cysewskiej. Została nią pani Twardowska, powitana hucznemi oklaskami. Przyjęcie kilku nowozgłaszających się członków odłożono do następnego zebrania, gdy dyrygent zbada ich materjał głosowy.

W wolnych głosach p. wiceprezes Jackowski zakomunikował, iż Zarząd planuje w bież roku prócz wyjazdu do Torunia wyjazd do Czerska i do Swornychgaci.

Zgodzono się pozatem wziąć udział w sobotnim występie Teatru Ludowego w Chojnicach. Pod koniec zebrania zjawił się na sali prezes towarzystwa ks. Proboszcz Makowski W paru serdecznych słowach zachęcał członków, aby w Toruniu dzielnie się spisali

Wezwaniem do pilnego uczeszczania na lekcje przygotowawcze p. wiceprezes solwował obrady, a po odśpiewaniu pieśni „Gdy burza huczy wkoło nas“ członkowie rozeszli się do domów (ch)

— **Miasto nasze przybiera coraz ładniejszy wygląd Na** ulicy Młyńskiej znajduje się kilka starych kamienic Kilka z nich już odnowiono. Obecnie odnawia się dom nr. 8-my któremu naprawdę potrzeba było odnowienia. Sądzimy że przez odnowienie tego domu i kilka jeszcze innych domów ulica przybierze wygląd estetyczniejszy. (x)

— **Tanie kredyty dla rolnictwa.** Rząd postanowił wstawić do tegorocznego budżetu sumy na obniżenie procentów od kredytu, udzielanego przez Bank Rolny i Bank Gospodarstwa Krajowego. Stopa będzie obniżona do 5 proc. rocznie.

— **Tutejszy Teatr Ludowy** sprowadził do Chojnic dla dekorowania sceny artystę malarza p. Adama Borzuchowskiego. Zalecałoby się, ażeby p. Borzuchowski, który w dekoracji sceny ujawnił dużo staranności i smaku, mógł w Chojnicach znaleść szerszy zakres działalności. Poleca go się niniejszem szanownemu obywatelstwu do wykonywania prac malarskich.. Niewątpliwie znajdzie się dla p. B. zajęcie ponieważ brak nam tu malarza polskiego, a zwłaszcza takiego, którzyby swój zawód znał należycie.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Łagodny wyrok — w procesie o poniewierkę Polaków.

W Bytomiu zapadł wyrok w poniedziałek o o poniewieranie Polaków przez bojówkę „Selbstschutzu“, oskarżony Hampf skazany został na 8, dalszych 5 oskarżonych każdy na 6 miesięcy, reszta oskarżonych każdy na 3 miesiące więzienia, ale kary zostały wszystkim odroczone. Prokurator zaś powiedział, że kary są ostre dla przykładu, ażeby Polacy widzieli, jaka jest sprawiedliwość niemiecka.

Na cześć Ignacego Paderewskiego.

zamierza Towarzystwo polsko - amerykańskie wystawić 16 maja ucztę, by uczcić jego zasługi. Prezesem Towarzystwa jest znany przyjaciel Polaków, a kandydat na przyszłego Prezydenta Stanów Zjednoczonych Herbert Hover.

Śnieg w maju.

W nocy z poniedziałku na wtorek spadł w Zakopanem obfity śnieg. pokrywając szczyty okolicznych gór grubym białym kożuchem. Wogóle w Tatrach nastąpiło znaczne oziębienie.

O zamordowaniu prezydenta

Wenezueli krążyły niesprawdzone pogłoski we wtorek w Nowym Jorku.

W Rumunji spokojnie.

Poseł rumuński w Berlinie zaprzecza rozsiewanym w Niemczech pogłoskom, jakoby w Związku z kongresem chłopów rumuńskich nastąpiły w kraju rozruchy. Nie było ani rozruchów, ani chłopi z Alba Julja niepomaszerowali na Bukareszt dla zwalenia rządu. Rząd rumuński przyaresztował w Bukareszcieniemieckiego korespondenta, który tę polityczną wiadomość rozpuścił w gazetach niemieckich.

Rząd brazylijski nie wstąpi do Ligi.

Rząd brazylijski przesłał pismo do generalnego sekretarza Ligi Narodw, w którem pomimo całego szacunku dla Ligi Narodów zmuszony jest odmówić ponownego wstąpienia do Ligi.

Proces inżynierów 15-go maja.

Proces przeciw inżynierom niemieckim rozpocznie się 15-go maja br.

Trzęsienie ziemi.

W nocy na poniedziałek zapadło się w greemiejscowości Bemea wskutek trzęsienia ziemi 230 domów. Ogółem zapadło się w Greecji 31000 domów, 19 domów i wszystkie gmachy urzędowe. 32 osoby poniosły śmierć 110 zostało ciężko rannych.

Śmierć 20 pasażerów autobusu.

Jak donoszą z Jerozolimy, zabłądził w pustyni syryjskiej autobus wiozący 20 pasażerów z Bagdadu do Bejrutu.

Wysłany samolot angielski na poszukiwanie zaginionego auta, znalazł wszystkich pasażerów nieżywych. Przypuszczalnie zmarli oni wskutek pragnienia.

Z Chin niema nic groźniejszego.

Ostatnia wiadomość głosi, że obcokrajowcom w Tsinanfu nie grozi na razie żadne niebezpieczeństwo. W ostatnich walkach zabito tam 10 mężczyzn i 6 kobiet japońskich oraz 1 amerykankę z misji chrześcijańskiej.

Tragiczna śmierć 30 górników.

W jednej z kopalni złota koło Johannisburgu zerwała się winda zjeżdżająca do kopalni z powodu uszkodzenia liny. 30 górników znajdujących się w windzie, poniosło śmierć na miejscu.

„Niech żyje król“!

We wtorek odbyło się w Moskwie w teatrze Stanisławskiego uroczyste przedstawienie ku czci królewskiej pary afgańskiej. Prócz Amannulaha i Surai byli obecnymi rząd sowiecki i generalicja czerwonej armji w komplecie. Pod koniec przedstawienia publiczność zgotowała królewskim gościom gorącą owację. Wołano: „Niech żyje król“! „Niech żyje królowa“! a sala od okrzyków poprostu się trzęsła. Ciekawe musiało to być widowisko.

Oskarżeni o kontrrewolucję.

Jak radjo z Moskwy donosi, śledztwo w aferze inżynierów donieckich zostało ukończone. Ogółem zasiądzie na ławie oskarżonych 50 osób, w tem 9 b. właściceli kopalń. Zarzuca się im przygotowywanie kontrrewolucji. Dochodzenia pozatem ustaliły, iż całą akcję finansowało niemieckie towarżystwo „Naphta“.

Z WOJEWÓDZTWA.

Sępólno. (Złoty jubileusz pracy zawodowej). Dnia 1-go bm. obchodzi w mieście naszem 50-lecie pracy zawodowej p. nauczyciel Grudziński, ojciec miejsc. ks. proboszcza Staraniem nauczycielstwa powiatu sępoleńskiego urządzona została ku czci Jubilata podniosła uroczystość w której oprócz nauczycielstwa wzięły udział szerokie sfery obywatelstwa miasta i powiatu, oraz dzieci szkoły powszech. Na program uroczystości złożyło się nabożeństwo w kościele parafjalnym (kazanie wygłosił ks. dziekan Wilmowski), poranek w sali hotelu „Polonja“ oraz wspólny obiad. W międzyczasie złożony został Jubilatowi piękny dar w postaci obrazu olejnego pracy artysty-malarza J, przedstawiający motyw z Kaszub, a ofiarowany przez nauczycielstwo całego powiatu.

Tczew. (Morderca Krefty przyznał się do winy). W ubiegły piątek odbyła się sekcja zwłok sp. Marjana Krefty, który to zakłóty został podczas napadu w Małżewku. Badanie zwłok wykazało bezsprzecznie, że przyczyną śmierci była rana, zadana nożem w prawą pierś na wylot przez płuca. Pod koniec wprowadzono aresztowanego w tej sprawie znanego zawadjakę Stempniakowskiego, który dotąd uporczywie wypierał się wszel kiej styczności z tą sprawą.

Na widok trupa rozciągniętego na stole operacyjnym, St. stracił dotychczasową pewność siebie i wobec krzyżowy ogień pytań, przyznał się że to on wymierzył śmiertelny cios nieboszczykowi. Wezwany, aby pożegnał się ze swoją ofiarą, skruszony do głębi przestępca ujął twarz nieboszczyka w dłonie i przez dłuższą chwilę patrzał w jego martwe rysy. Na obecnych zajście to wywarło niezatarte wrażenie.

Gdynia. (Nowy statek). Jak się dowiadujemy jeden z pasażerskich statków zamówionych w Anglji, p. n. „Jadwiga“ został 20 ub. m. spuszczony na wodę. Do Gdyni „Jadwiga“ przybędzie około 20 czerwca. W początkach lipca Żegluga Polska otrzyma nowy pasażerski statek, wybudowany również w Anglji, p. n. „Wanda“. Oba statki przeznaczone są do obsługi wybrzeża polskiego między Gdynią, Puckiem i Jastarnią.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Dolary Stanów Zjedn. (1 dolar)	8,88 zł.
Franki francuskie (100)	35,01 zł.
Franki szwajcarskie (100)	171,39 zł.
Funty angielskie (1 f.)	43,40 zł.
Korony czeskie (100k.)	26,35 zł.
Liry italskie (100 lirów)	46,88 zł.
5 proc. pożyczka dolar.	80,00 zł.
6 proc. 19¹⁹/₂₀	85,75 zł.
Gdańsk (w guldenach.)	
Dolar	5,12
Złoty (100 złotych)	57,54
Przekazy na Warszawę (,)	57.53
100 marek rentowych	122.778
1 funt	25,0150

RUCH w TOWARZYSTWACH.

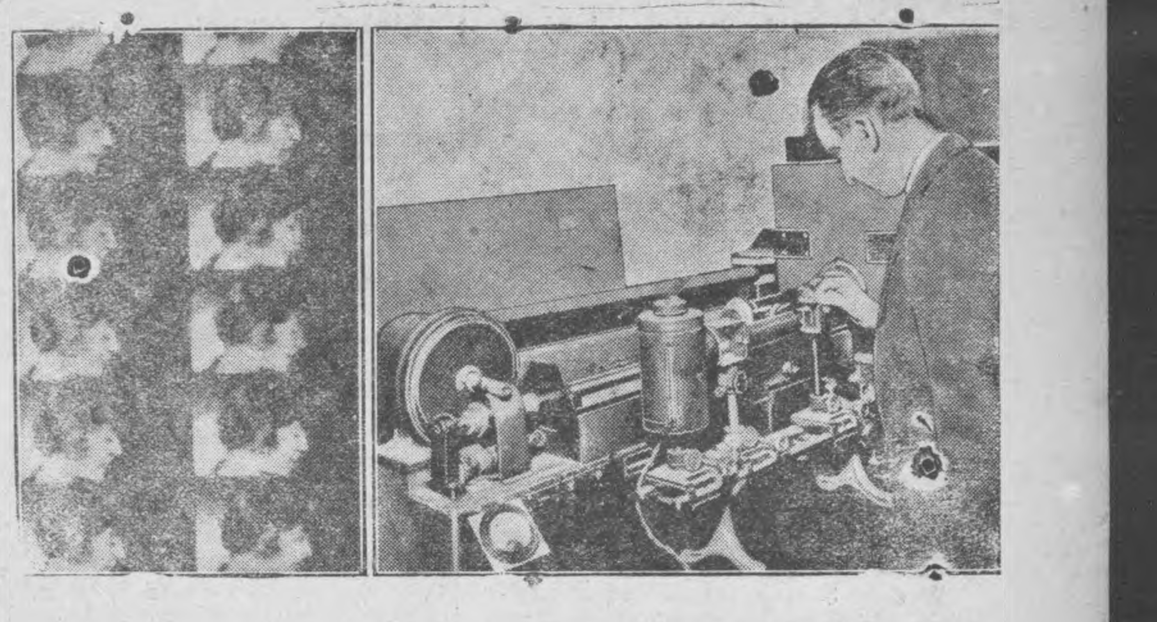
Baczność! P. Z. K. Miesięczne zebranie koła PZK odbędzie się dnia 10 maja br (w czwartek) w lokalu pana Jażdżewskiego o godz 19-tej Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy m. i sprawozdanie delegatów z zjazdu okręgowego w Tczewie O liczny udział członków prosi ,
Zarząd

Straż Pożarna Zebranie odbędzie się dnia 15-go maja, w sali p. Trzebiatowskiego (dawniej Bruski)

Tow Pszczelnicze w Chojnicach W niedzielę dnia 13 bm odbędzie się zebranie miesięczne w lokalu zebrań o godz 2-giej po południu Porządek obrad: 1 Sprawozdanie Zjazdu Wielkopolskich Tow Pszczelniczych 2 Wykład o rójce Liczny udział uprasza Zarząd.

Redaktor naczelny: DYONIZY KOWALSKI.

Redakcja i Administracja: Chojnice ul. Człuchowska 13. — Pocztowe konto czekowe 201 332 — Konto bankowe: Bank Powiatowy, Chojnice, Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice, — Telefon 44. Adres telegr. „Dzien. Pom. — Skryt. poczt. 33. — Za redakcję odpow. Józef Chełmiński w Chojnicach — Drukiem i nakładem drukarni „Dzien. Pom." w Chojnicach, Wyd. Władysław Julj. Schreiber



Fotografja za pomocą radjo.
Zdjęcie nasze przedstawia pasek filmowy ze słynną gwiazdą filmową Vilmą Banky, z prawej strony aparat do przyjmowania fotografji.

Z WOJEWÓZTWA.

— **Jarmarki na Pomorzu w miesiącu maju 1928 r.** 8 maja: Brusy, pow. Chojnice: byd., końskl, św. Czarze pow. Chełmno: b., końskl. Dąbrowa: byd., k., św. Nowacerkiew, pow. Starogard: kr, byd., k. Pogódki, pow. Kościerzyna: kr., byd., k., św. Sierakowice, pow. Kartuzy: kr., byd., k. Wąbrzeźno: b., k.

9 maja: Kartuzy, b., k. Konarzyny, pow, Chojnice: kr. b. k. Nowemieasto, pow. Lubawa, b., k.,

10 maja: Brodnica: b., k. Topólno, pow. Świecie: b., k. Toruń: b., k.

11 maja: Krokowo, pow. Morski: kr. Lusino, pow. Wejherowo: kr., b., k.

14 maja: Chełmno: bydlęcy, końskl,

15 maja: Rumja, pow. Wejherowo: kr., byd., k. Stara Kiszewa, pow. Kościerzyna: b, k. Więcbork, pow. Sępólno: byd., końskl.

16 maja: Cekcyn pow. Tuchola: b., k. Górzno, pow. Brodnica: byd, k., św. Kamień, pow. Sępólno: b., k. Kurzętnik, pow. Lubawa: kr, b., k.

18 maja: Gniew: kr. Grudziądz: b., końskl.

19 maja: Szymbork, pow. Kartuzy kr., b., k.

22 maja: Jabłonowc-Zamek, pow. Brodnica: b., k. Kościerzyna: b, k., św, Swornegac, po. Chojnice: kr, b. k.

24 maja: Toruń: b., k. Wiele pow. Chojnice: kr., b., k.

25 maja: Gniew: bydlęcy końskl.

26 maja: Pelplin, pow. Tczew. b., k.

29 maja: Leśno pow. Chojnice: kr, b., k.

31 maja: Osie, p. Swiecie: kr., k, b

Jarmarki na obszarze W. M. Gdańska.

3 maja: Marensee, kramny, końskl bydlęcy, owce i kozy.

31 maja: Oliwa: kr., k. b. i św.

Granowo. (Pożar.) W d. 5 maja wybuchł pożar u p. Brosza na wybudowaniu Granowa. Podczas gdy wszyscy byli w polu około godz. 11-tej zapaliła się nagle stodoła. Zanim przybiegła pomoc stała ona już w płomieniach. Tymczasem ale zajęła się sąsiednia stodoła i również zaczęła płonąć. Narzędzi z stodoły p. Brosza nie można było wogóle ratować, natomiast 2 maszyny sąsiedniej stodoły p. Brunkoffa zdołano uratować. Podczas ratowania p. Brunkoff uległ spaleniu i tylko z trudem zdołano go wyrwać z szalejącego żywiołu. Odwieziono go do szpitala św, Boremeusza do Chojnic. Niewiadomo tylko czy będzie żył. W międzyczasie zajęła się obora, którą jednak uratowano. Przybyły straże pożarne z Ostrowitego, Granowa, Silna i Gockowic. Straty wynoszą kilkadziesiąt tys. złotych które tylko częściowo wróci zabezpieczenie, gdyż zbyt nisko byli ubezpieczeni. (x)

Żalno. (Obchód 3 maja). O godz 9-tej rano zebrały się tow. „Sokół“ (około 50 drh) oraz tow. Powstańców i Wojaków na boisku szkolnem. Odmaszerowano przez wioskę z muzyką do kościoła na nabożeństwo. Potem nastąpiło wspólne sfotografowanie. O godz. 4-tej odbyły się zawody. Wyniki były bardzo dobre i to: skok wzwyż 1,35 m., skok wdal 4.00 m„ bieg 3,200 w czasie 10 m. 15 sek. Wieczorem odbyła się zabawa, która trwała do rana. (x)

Borowy Młyn: Towarzystwo Powstańców i Wojaków Borowy Młyn przeprowadziło w niedzielę dnia 29. kwietnia b. r. tegoroczne pierwsze ostre strzelanie do tarczy pierścieniowej z główką i to leżąco z podpórką na odległość 100 mtr. Kierował strzelaniem str. sierż. Jarmuszkiewicz z Lipnicy. Udział brało 35 członków razem z młodzieżą P. W.

Warunki były: dla Wojaków 5 strzał. — 45 pkt. dla młodzieży 5 strz. — 20 Najlepszymi strzelcami z wojaków okazali się: Wincenty Bryska 5 — 56 pkt. Paweł Trzeciński 5 — 55 pkt. i Franciszek Gliszczyński 5 — 53 pkt. Z młodzieży P. W.: Franciszek Tybora 5 — 46 pkt Leon Trzeciński 5 — 45 Józef Tyborczyk 5 — 40 pkt.

Na wyróżnienie zasługuje drh Brzeziński Józef, wojak inwalida, strzelając jedną ręką osiągnął 5 strz. 42 pkt.

Po strzelaniu wieczorem odbyło się zebranie, na którem przemawiał str. instruktor p. Jarmuszkiewicz o celach i korzyściach które odniesie młodzież P. W., uczęszczając regularnie na ćwiczenia a Państwo robi duże oszczędności.

Bińczyk sekr.

Brusy. (Reorganizacja chóru męskiego). Po dłuższej przerwie, zaczyna powoli pulsować życie w łonie chóru męskiego, który zreorganizowawszy się, rozpoczął kilka dni temu swoje regularnę ćwiczenia. Ruchliwy jego prezes, p. Januszewski, miejscowy wójt, czyni wszelkie starania, by chór miał zapewniony należyty rozwój. Pozyskano dyrygenta w osobie p. Kołodzieja, miejscowego organisty, który jako wybitny fachowiec, może dać chórowi należyte wyszkolenie. — Pierwsze przebłyski sprężystej pracy w łonie chóru, skonstatowało obywatelstwo w dniu święta narodowego 3 maja, darząc śpiewaków burzą oklasków. — Cześć Pieśni! (h)

Czarnowo, pow. chojnicki. (Obchód święta narodowego.) Jak gdzieindziej, tak i u nas obchodzono „Trzeci Maja“ uroczyście, dzięki staraniom miejsc. nauczyciela p. Gierszewskiego. Już rano o godz. 8,30 wyruszyły dzieci szkolne w towarzystwie nauczyciela do kościoła parafjalnego w Brusach, by wysłuchać Mszę św., którą odprawił o godz. 9-tej ks. Górny. Następnie udały się dzieci do domu, by się wspólnie z rodzicami zebrać w szkole, gdzie o godz. 2-giej po południu rozpoczęła się uroczystość szkolna. Pieśnią: „Witaj dniu 3 Maja...“ zagajono uroczystość.

Następnie wygłosił p. G. wykład o historyczno-społecznem znaczeniu wiekopomnego dzieła „Konstytucji 3 Maja“. Zebrani wysłuchali przemówienia w skupieniu, wynagradzając prelegenta gromkiemi oklaskami. Następnie deklamowały poszczególne dzieci wiersze, za których należyte oddanie spotkały się z serdecznym aplauzem gości. Deklamacje przeplatano śpiewem.

W końcu wyraził p. G. w imieniu swojem i dziatwy podziękowanie rodzicom i gościom, nawołując do wytężonej współpracy domu rodzicielskiego z szkołą nad wychowaniem przyszłych, ofiarnych i uspołecznionych obywateli Rzeczypospolitej. Wreszcie pieśnią: „Boże coś Polskę“ zakończono uroczystość. Dziatwa i rodzice rozeszli się w entuzjasycznym nastroju do swoich pieleszy domowych. (h)

Główczewice, pow. chojnicki (Zabawa wiosenna.) Przed tygodniem urządziło tut. Tow. Pow. i Wojaków zabawę wiosenną z licznemi niespodziankami. Na program uroczystości złożyły się śpiewy dzieci szkolnych. deklamacje, referat, przedstawienie amatorskie i zabawa taneczna,

Pod kierownictwem miejscowego nauczyciela p. Splettstoesera dzieci szkolne odśpiewały liczne pieśni i deklamowały kilka wierszy. Następnie wypłosił p. Machut z Windorpia referat na temat „Życie Kościuszki“. Referat był ściśle związany z treścią następującego przedstawienia pt. „Kościuszko w Petersburgu“. Sztuka wypadła również znakomicie, czego dowodem były liczne oklaski. Amatorzy każdy ze swojej roli świetnie się wywiązali.

Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna. Goście bawili się ochoczo i przy dobrym humorze. Należy się za tak udały wieczorek osobne podziękowanie miejscowemu nauczycielowi za wyuczenie dzieci piosenek i deklamacyj, wystudjowanej sztuki i miejscowej orkiestrze, która podczas zabawy wspaniale przygrywała bezpłatnie. Smutnem jeno jest że miejscowi gospodarze nie wszyscy należą do Towarzystwa i też nie wszyscy stawili się na zabawę, nie chcąc widocznie swoim groszem wesprzeć kasy Towarzystwa.

Wiele, pow. chojnicki. (Swięto narodowe). Dzień Swięta Narodowego obchodziła nasza miejscowość bardzo okazale i uroczyście. Już od samego rana ściągała dziatwa szkolna z całej parafji na boisko tutejszej szkoły. O godz. 9-tej z rana odbyła się w pięknie przystrojonej zielenią, chorągiewkami i barwami narodowemi V. klasie tutejszej szkoły uroczysta akademja, na którą składały się śpiewy i deklamacje dziatwy szkolnej. Zaszczycili ją swoją obecnością: ks. wikary Grabański, p. wójt Rekowski oraz zarząd szkolny. O godz. 9.30 udały się wszystkie szkoły i miejscowe towarzystwa ze sztandarami na uroczyste nabożeństwo do kościoła. Przed sumą piękną przemowę wygłosił ks. wikary Grabański. Wyjaśnił w niej znaczenie święta Królowej Korony Polskiej, tej przemożnej Protektorki naszego narodu u tronu Boga, oraz Konstytucji Trzeciego Maja, w której bez krwi rozlewu, mimo ciężkiego położenia w jakim się kraj znajdował, przywrócono w kraju ład, nadano ludowi nowe prawa wolności i sprawiedliwości. To też mimo wiekowej niewoli, mimo zabiegów nieprzyjaciół Polacy zachowali pamięć tego wielkiego dnia, a gdy zorze wolności zaświeciły, upamiętnili ten dzień wynosząc go do godności Święta Narodowego. Podczas uroczystej sumy celebrowanej przez ks. wikarego Grabańskiego pienia religijne wykonało Towarzystwo Spiewu „Cecylja“ pod batutą dyrygenta p. Skwierawskiego. Po nabożeństwie odbył się pochód przez wioskę w porządku następującym: szkoły z całej parafji, Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej, Sodalicja Marjańska i Towarzystwo Powstańców i Wojaków. Następnie odbyła się defilada, poczem wygłosili przemówienia ks. wik. Grabański wznosząc okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzplitej i p. wójt Rekowski wznosząc okrzyk na cześć Ojca św. i p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Po odegraniu przez orkiestrę hymnu narodowego pochód rozwiązano, a uczestnicy rozeszli się do domów.

O godz. 3 po południu odbyły się na boisku zawody gimnastyczne Stow. Mł. Męskiej. Wynik zawodów starszej drużyny był następujący: 1) w skoku wzwyż zwyciężył drh. Durajewski Jan, 2) w skoku w dal drh. Brzeziński Bronisław, 3) rzut kulą 15 funtową drh. Durajewski Jan, 4) rzut granatem jajkowym drh. Durajewski Jan, 5) bieg stumetrowy drh. Lorek Anzelm, 6) bieg trzykilometrowy drh. Łęgowski Józef. Zaś wynik zawodów młodszej drużyny był następujący: 1) skok wzwyż drh. Muchowski Władysław, 2) skok w dal drh. Muchowski Wł. 3) bieg stumetrowy na czworakach drh. Podjaski Stanisław, 4) bieg stumetrowy zwykły drh. Jarząbek Józef. Podczas zawodów przygrywała orkiestra. O godz. 8 wieczorem, odbyła się na sali p. Czaplewskiego wieczornica na którą składały się: 1) śpiew: „Witaj majowa jutrzenko“ 2) wyświetlanie obrazków historycznych z wykładem p. nauczycielki Narlochówny, 3) wiersz: „Królowa Korony Polskiej“, 4) pieśń: „Cześć Marji“, wiersz „Trzeci maj“. Potem odbyła się zabawa taneczna. Cała uroczystość była niezwykle imponującą i wielkie wywarła wrażenie na uczestnikach. Zasmucała jednakże wszystkich nieobecność Czcig. ks. prob. Wryczy, który z powodu choroby nie mógł brać udziału w obchodzie Swięta Narodowego. (f)

Lubiewo. (Akademja Marjańska z z okazji pierwszej rocznicy założenia Sodalicji Marjańskiej dla Panien!) Dnia 1. maja 1927 r. została założona tutejsza Sodalicja Marjańska Panien, której założycielem jest nasz Wiel. ks. wikary Schliep. Dnia 3. maja, w uroczystość Królowy Korony Polskiej, obchodziła z tego powodu tutejsza Sodalicja pierwszą rocznicę swego założenia. Na uczczenie owej pamiętnej chwili urządzono na sali zebrań uroczystą akademję Marjańską. Stowarzyszenie katolickie młodzieży męskiej z Suchej przybyło także z swym sztandarem na tę uroczystość sodalicyjną. Również zaszczycił naszą Sodalicję swą obecnością nasz Przew. ks. kanonik doktor Włoszczyński. Wśród zieleni i światła ustawiono obraz Matki Boskiej Niepokalanie Poczętej i św. Teresy od Dzieciątka Jezus wraz z chorągwią sodalicyjną. Akademję rozpoczął ks. Moderator przemową, wznosząc zarazem okrzyk na cześć ks. Kanonika, ktory wielką życzliwość dla Sodalicji okazuje. Akademja składała się z stosownych wykładów, deklamacji i pieśni. Pieśnią „My chcemy Boga“ zakończono ten uroczysty obchód pierwszej rocznicy naszej Sodalicji. Następnie podziękowała prezeska w krótkiem przemówieniu ks. Moderatorowi za wszelkie prace i starania dla Sodalicji tak gorliwie i heroicznie świadczone. Sodalicja oddaje swemu zacnemu i dzielnemu ks. Moderatorowi cześć, uznanie i stokrotne „Bóg zapłać“.

Jedna z sodalisek.

Kamień. (Uroczystość święta 3 maja.) Rocznicę Konstytucji majowej nasze miasteczko obchodziło uroczyście.

Rano o godz. 10-tej udał się pochód przy dźwiękach orkiestry do miejscowego kościoła parafialnego na uroczyste nabożeństwo. W pochodzie udział brali: przedstawiciele władz i urzędów, rada miejska, pluton straży granicznej, pocztowcy, powstańcy i wojacy, bractwo strzeleckie, Sokół, Kółko rolnicze, Tow. śpiewu „Lutnia“ i Szkoły.

Po nabożeństwie pochód udał się na rynek, gdzie nastąpiło przemówienie p. Ernsta, burmistrza miasteczka, który na zakończenie mowy wzniósł okrzyk na cześć p. prezydenta Rzeczypospolitej i pierwszego Marszałka Polski. Następnie odśpiewano „Boże coś Polskę“ a muzyka odegrała hymn narodowy w czasie czego nasza straż graniczna prezentowała broń. Na rynku też zaraz odbyła się defilada przed przedstawicielami władz i urzędów. Poczem nastąpiło rozwiązanie pochodu.

Po obiedzie na sali p. Daronia p. Kozłowski st. prz. straży granicznej wygłosił odczyt dla straży celnej na temat „Konstytucja 3 maja.“ Następnie przy dźwiękach orkiestry towarzystwa i Sokoła wyruszyły do lasku miejskiego, gdzie spędzono czas do wieczora. Pobyt na świeżem powietrzu uromaicał koncert orkiestry, śpiewy „Lutni“, i ćwiczenia „Sokoła“.

Skąd powrócono na rynek i po odśpiewaniu „Nie rzucim ziemi“ zebrani rozeszli się, aby znów spotkać się na okolicznościowem przedstwieniu urządzonem przez tutejsze kierownictwo szkoły powszechnej. Uroczysty dzień zakończył się zabawą Towarzystwa Powstańców i Wojaków. (g)

Tuchola (Srebrne gody). Gody srebrne obchodzili w niedzielę dnia 29. 4. br. państwo Bernard Lamparski i jego żona z domu Waleska przy nadzwyczaj licznym udziale życzliwego obywatelstwa miasta Tucholi. Życzymy jubilatom, aby przy zdrowiu i dobrem powodzeniu doczekali się godów złotych. (l)

— (Obchód dnia 3. maja). O godz. 11. odbyła się uroczysta Msza św. w kościele farnym. Zebrały się Towarzystwa z sztandarami, przybyła również liczna ludność z miasta i okolicy. Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. wikary Rogała. Po poł. o godz. 3. zeszły się Tow. celem dalszego sypania kopca wolności. O godź. 5-tej wróciły marszem pospiesznym tucholskie drużyny przysposobienia wojskowego z Silna dokąd po poł. koleją wyjechały z karabinem. Udział w zawodach brało udział 8 drużyn. Czas marszu był wyznaczony na 1 godz. 40 minut. Zwyciężyła drużyna Seminarjum. (l)

Grudziądz. (3 Maja w Grudziądzu) Niezwykle uroczyście obchodzono w Grudziądzu dzień 3 maja.- Już sama natura dając słoneczny piękny dzień od samego rana przyczyniła się do uświetnienia uroczystości, nadania jej wspaniałego nastroju.- We wszystkich nieomal oknach widziało się nalepki T. C. L., które tak już weszły do naszego zwyczaju świętowania 3 Maja, że bez nich nie podobna sobie tego święta wyobrażić Z balkonów zwieszały się kobierce, dywany, chorągwie.- Niektóre wystawy sklepowe były wprost artystycznie udekorowane.- W przeddzień święta przeciągnął malowniczy capstrzyk ulicami miasta. Orkiestry wojskowe odegrały hymn: „Jeszcze Polska nie zginęła“ przed mieszkaniem d-cy 16-ej dywizji generała Rachmistruka, prezydenta Włodka, starosty Czarlińskiego, poczem przy blaskach pochodni wróciły do koszar.

W dniu 3 Maja miasto już od samego rana było niezwykle ożywione. — O godz. 10-tej rozpoczęła się uroczysta msza przez ks. prob. Łęgę w asyście dwóch księży — Naprzeciwko ołtarza zasiedli przedstawiciele wszystkich miejscowych władz, i instytucyj, społeczeństwa. — Towarzystwa wystąpiły ze sztandarami. — Za ustawionym w czworobok wojskiem rozciągało się niezliczone morze głów.

Po mszy św. około godz. 11-tej odbyła się na placu ćwiczeń defilada. — Odbierał defiladę gen. Rachmistruk otoczony licznem gronem oficerow, przedstawicieli władz cywilnych, jakoteż liczną publicznością piechoty. Przedefilowały pułki piechoty Szkoła podoficerów zawodowych, ułani, policja, Sokół, Powstańcy i Wojacy, Hallerczycy, Bractwo Strzeleckie Podoficerowie Rezerwy i t. d.

O godz. 12-tej w kościele parafjalnym rozpoczęło się uroczyste nabożeństwo, odprawione przez ks. prał. Dembka.—

Po południu odbyły się zawody na boisku miejskiem wszystkich towarzystw sportowych przy licznym udziale publiczności.

W Teatrze Miejskim popołudniu jak i wieczorem odbyło się galowe przedstawienie, poprzedzone słowem wstępnem. — Przez cały dzień odbywały się zbiórki na T. C. L. (u)

— (Zamknięcie kursu fryzjerskiego.) W ubiegłym tygodniu zakończył się tu kurs fryzjerstwa damskiego, urządzony przez cech fryzjerski a przy poparciu Izby Rzemieślniczej. Frekwencja kursu była dość duża i wykazała, że nasze fryzjerstwo stale się kształci, chcąc osiągnąć ten poziom, jaki obserwujemy zagranicą. — Syndyk Izby Rzemieślniczej p. Bischoff kursistkom i kursistom rozdał dyplomy poczem przemówił w krótkich słowach zachęcając do dalszych wysiłków. — Przemawiał jeszcze prezes Związku cechów Fryzjerskich p. Makowski. — Goście i uczestnicy kursów wynieśli z tej uroczystości jaknajlepsze wrażenie. (u)

— (Targi i wyścigi końskie.) W połowie czerwca odbędą się w Grudziądzu tradycyjne wyścigi, cieszące się niezwykłem powodzeniem i doskonałą reputacją w całej Polsce. — Z wyścigami będą połączone targi końskie poraz pierwszy w Grudziądzu. Targi te mają zachęcić włościan do racjonalnej hodowli koni, które stanowić mogą bogate źródło dochodu. — Rotm. Kon doskonały praktyk i teoretyk sportu prasie miejscowej udzielał wyjaśnień co do organizacji tych targów. — Zarówno targi, jak i wyścigi budzą zrozumiałe zainteresowanie. (u)

Swiecie, nad Wisłą. (Z kursu ochraniarek). Donosiliśmy o urządzeniu przez Pow. Kasę Chorych kursu ochraniarek — higjenistek. Kurs ten rozpoczął się w dniu 1 bm. i potrwa 6 tygodni. Kieruje nim naczelny lekarz Kasy p. dz. Hillar. Otwarcia Kursu dokonał komisarz tut. Pow. Kasy Chorych p. Wachowiak ktory w swem przemówieniu wskazał na ważność dzisiejszych potrzeb sanitarnych i higjenicznych, apelując równocześnie do słuchaczek kursu, by dołożyły wszelkich starań aby zapoznać się należycie z tak ważną dziedziną społeczną. Kurs powyższy jest bodaj pierwszym tego rodzaju w Polsce. Jak się dowiadujemy, mogą się zgłaszać nadal kandydatki. (c)

— (Z 3 maja.) Dzień ten przy pogodzie miasto nasze uroczyście obchodziło. Bliższe szczegóły o przebiegu uroczystości w naszem mieście podamy. (c)

— (Ostre Strzelanie Braci Kurkowych). Tutejsze Bractwo Strzeleckie urządziło w dniu 3. maja w godzinach popołudniowych na strzelnicy w Marjankach ostre strzelanie.

Kiełpin pow. tucholski. (Wśród towarzystw) Pomiędzy innemi towarzystwami istnieje w naszej wsi również Tow. gimn. „Sokół“ odznaczające się ostatnio ruchliwą działalnością. Na walnem zebraniu „Sokoła“ które ostatnio się odbyło, ukonstytuował się nowy zarząd w następującym składzie: nauczyciel p. M. Schoffer - prezes, p. Piotr Mięsikowski zastępca, p. S. Glazówna - sekretarką, p. Ignacy Piotrowski - skarbnik, p. J. Domeracki - naczelnik, p. J. Polaszek zastępca, pp. Br. Kamiński, W. Marks - ławnicy, pp. K. Okonkówna, P. Dończyk i Jan Czert - komisję rewizyjną pp. Br. Kopka, K. Wróblewska i St. Okonek - sąd honorowy.

Miejscowy Sokół obecnie dąży do zdobycia własnego boiska. Potrzebne miejsce pod boisko odstępuje p. Bronisław Kopka, któremu za ten piękny czyn należy się szczere uznanie. Jedynie brak jeszcze do urządzenia boiska potrzebnych funduszy; lecz i ta trudność przy dobrej woli i wytrwałości da się przewyciężyć. (c)

Brzuchowo — Dworzec. (Nieudałe włamanie). Nie minęło jeszcze echo kradzieży z włamaniem, dokonanej u oberzysty tut. p. Glazika, a znów nieznani rzezimieszkowie złożyli tu wizytę. Obecnie kroki swe skierowali na tut. stację, gdyż chcieli widocznie wypróżnić kasę, co jednak im się nie udało. Zdołali już nawet wyjąć jedno skrzydło okna stacyjnego, zatem mieli już tylko krok uczynić a byliby we wnętrzu biura. Jednakże los to inaczej zrządził, gdyż właśnie w tym momencie zostali spłoszeni i znikli w pobliski las, zostawiając nawet narzędzia złodziejskie na miejscu. Śledztwo w toku, lecz sprawców nie zdołano jeszcze wykryć. (c)

Serock pow. świecki. (Obchód 3. maja). Dzień ten tutaj uroczyście obchodzono. Miejscowy proboszcz ks. Sarnowski odprawił o godz pół 10-tej nabożeństwo, na które przybyli miejscowe Tow. Powst. i Wojaków, Wojacy z Łowinka z orkiestrą, Nowych Glinek również z orkiestrą. Dziatwa szkolna z swymi wychowawcami na czele ze wszystkich szkół całej parafji również przybyła na nabożeństwo. Po nabożeństwie, uformował się pochód z dziatwy szkolnej i towarzystw, który przy dźwiękach trzech orkiestr kroczył przez wieś. Pochód rozwiązano i każde Tow. wyruszyło w drogę powrotną do swej wioski. Zaś miejscowi Wojacy i Powst. urządzili wieczorem na sali p. Domańskiego zabawę z tańcami. Przygrywała orkiestra wojskowa z 62 pułku piechoty z Bydgoszczy. (c)

Kościerzyna. Zniewolony jestem unaocznić „równouprawnienie“ mniejszości narodowej polskiej w Prusach na następującym charakterystycznym przykładzie. Oto prezes Związku Polaków na okręg niemieckiego Pomorza, p. organista Wróbel z Ugoszczy pod Bytowem został w listopadzie roku zeszłego napadnięty przez bojówkę Landjegerów i przez przedstawicieli Schutzpolicei, tak zwane Szupo. Pan Wróbel przebył długie miesiące w lazarecie, zanim wrócił znowu do sił żywotnych. Sprawę oddano do prokuratorji. I o dziwo Prokurator ogłasza się dla tej sprawy „für nicht zuständig. (za nieuprawnionego). Musiał zatem p. Wróbel wstąpić na drogę cywilną. I co się dzieje? Oto na terminie odrzucają świadków p. Wróbla, p. Wróbel sprawę przegrywa, a oskarżeni zostają nietylko uwolnieni, ale otrzymali jeszcze „Auszeichnung“ od swych władz za skuteczne tępienie wszechpolskiej agitacji w Prusach. Możeby tak znalazł się tam ktoś w zarządzie związku Polaków, któryby skierował całą sprawę do Ligi Narodów i unaocznił tam różnicę postępowania z mniejszościami w Polsce a w Prusach.

— (Obchód Trzeciego Maja.) Trzeci Maj, ów dzień radości i wesela dla każdego Polaka, dzień w którym dwie uroczystości się razem zlewają, obchodzono tu uroczyście.

W środę wieczorem odbył się capstrzyk przy dźwiękach orkiestry seminaryjnej i Młodzieży.

W czwartek o godz. 1/2 11 zebrały się na targowisku szkoły, towarzystwa, i organizacje i wojsko i wyruszyły pochodem do kościoła na uroczystą mszę św., którą celebrował ks. katecheta Łubiński. Kazanie wygłosił ks. wik. Lewandowski, wskazując wiernym na wielkie zasługi Marji, Królowej Korony Polskiej, której święto się zlewa z największem świętem naszem narodowem, mianowicie Konstytucją Trzeciego Maja. Pienia kościelne wykonała na głosy „Halka“

Po mszy św. odbył się pochód przez ulice miasta. Zaznaczyć wypada że w pochodzie brał udział szwadron szwoleżerów Rokitniańskich, stacjonujących w Wielkim Klińczu. Pochód zatrzymał się na rynku przed Ratuszem, gdzie p. Starosta wygłosił patrjotyczne przemówienie. Po ośpiewaniu Roty pochód rozwiązano. Wieczorem odbyła się uroczysta wieczornica, na której zapewnie nie brakowało żadnego Polaka, gdyż sala była przepełniona po same brzegi. Później odbyła się zabawa ludowa, którą jednakże rychło zakończono z powodu bezczelnego zachowania się podochoconych wyrostków wobec osoby duchownej. (t)

— Czerwony pochód). Nie brak i w naszem mieście czerwonych towarzyszy. Otóż w dniu 1-go maja zebrali się oni, przystrojeni w czerwone kokardy, i pochodem przez miasto ruszyli do strzelnicy gdzie odbyła się czerwona zabawa. W pochodzie który się składał z 64 osób, widziano jednak prawie że samych wyrostków — niektórych już zamroczonych „czystą“. (t)

— (Kobieta wino i dancing), W piątek, 4. bm., wystawił Teatr Miejski z Grudziądza na scenie hotelu „Bazar“ piękną sztukę Kiedrzyńskiego p. t. „Kobieta, wino i dancing“.

Gra artystów była znakomita, treść zaś sztuki wzięta z dzisiejszych czasów, kiedy młodzi i starzy, rozhukani dźwiękami saksofonu zapominają o domie w rodzinie, a jedynem marzeniem ich — kobieta, wino i dancing. (t)

Skorzewo, pow. kartuski. (Nieomal wypadek). W ub. tygodniu zdarzył się w naszej wiosce wypadek, którego ofiarą mogłoby paść życie 18-letniego chłopaka. Jechał on, siedząc na kultywatorze, w pole. Nagle, gdy zjechał z drogi polnej na szosę i zrobiło się trochę turkotu, konie się spłoszyły i szosą pędziły na oślep. Chłopak, siedząc na kultywatorze, nie mógł w takim szalonym biegu zeskoczyć, a koni zatrzymać również nie, gdyż lejce pękły. Przypadek jednak zdarzył, że obyło się bez wypadku. Kultywator uderzył kołem o kamień i chłopak został wyrzucony w rów, wychodząc z wypadku bez szwanku. Konie, porwawszy wszystko, przyleciały do domu. (t)

Pelplin. (Obchód święta Konstytucji 3-go maja) Już we wigilję święta 3-go maja, udekorowano okna licznemi nalepkami, e w sam dzień uroczystości, wywieszono liczne chorągwie. O godzinie szóstej rano, z wybiciem dzwonu katedralnego, usłyszano na ulicach dźwięki orkiestry, grającej uroczystą pobudkę. O godz. 9 zebrały się wszystkie towarzystwa ze sztandarami na rynku, skąd wyruszyły z muzyką do katedry. Uroczystą sumę w katedrze odprawił Najprzewielebniejszy ks. biskup — sufragan Dominik, w asyście ks. Ruchniewicza i ks. Wenckiego. Piękne uroczystościowe kazanie wygłosił kaznodzieja tumski ks. Król. Zaczął on od słów: „Panno święta co jednej bronisz Częstochowy i w Ostrej świecisz „Bramie...“ W dalszym ciągu przedstawił w pięknych barwach miłość Polaków do Matki Boskiej w każdej godzinie a szczególnie polecanie się przed każdą bitwą. Jako środek do utrzymania dobrego katolickiego społeczeństwa, wskazał kaznodzieja poświęcenie i ofiarę. Na zakończenie nabożeństwa zaintonował ks. biskup „Te Deum“. Następnie wszystkie towarzystwa ustawiły się do pochodu, który wyruszył w stronę ulicy Dworcowej. W pochodzie brało udział dwanaście towarzystw m. i. Powstańcy i Wojacy, Bractwo Kurkowe, Sokół, Stowarzyszenie Młodzieży Katolickiej, Tow. Ludowe, Straż ogniowa, Tow. Polek, Tow. św. Cecylji i t. d.

Pochód stanął na rynku w czworobok, gdzie przemówił miejscowy sołtys p. Redzimski. Mówca wskazując na tak ważną uroczystość z powodu pamiątki utworzenia konstytucji i święta Królowej Korony Polskiej, wyraził życzenie, żeby zniknęło partyjnictwo, a zapanowało braterstwo, któreby działało dla dobra kraju. Na końcu mówca wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, który pochwyciły tysiączne piersi. Po odśpiewaniu „Boże coś Polskę“ pochód rozwiązał się, a towarzystwa udały się do swych ognisk. Po południu odbyły się igrzyska towarzystw przysposobienia wojskowego m. i mecz piłki nożnej. (a)

— (Wieczornica szkoły Wydziałowej.) Zgodnie z zapowiedzianym programem odbyła się wieczornica urządzona przez szkołę wydziałową na sali p, Rezmera. Na tę wieczornicę złożyły się śpiewy tow. św. Cecylji i szkoły Wydz., deklamacje, trzyaktówka pt. „Dla Polski“. oraz zabawa ludowa, urządzona przez Pow. i Wojaków. Początek wieczorku stanowiła pieśń wykonana przez chór szkoły Wydz. pt. „Pamiętasz bracie, bracie kochany“, deklamacja „Trzeci maj“, pieśń „Boże coś Polskę“ i deklamacja „Trzeci maja“. W dalszym ciągu nastąpiła przemowa, wygłoszona przez kier. szkoły Wydz. ks. Wróblewskiego. Początek przemowy brzmiał: „Witaj majowa jutrzenko, świeć naszej polskiej krainie“. Prelegant omówił w pięknych słowach przebieg konstytucji i jej znaczenie, a nawiązując do dzisiejszych czasów, przyszedł do wniosku, że w kraju będzie dobrze, gdy będzie dobre społeczeństwo. W tym celu wniósł apel do młodzieży, która ma w przyszłości stanowić mur, wstrzymujący wszelkich wrogów. Okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej zakończył prelegent przemowę.

Drugą część wieczorku stanowiły pieśni, wykonane przez chór św. Cecylji pt. „Naród co powstał“ „W cichy wieczór“ i deklamacja „Koncert Jankiela“. Chór szkoły Wydziałowej wykonał „Nasz Bałtyk“ i „O śmiały władco skał“. Deklarację „Morze“, wykonał nader pięknie uczeń szóstej klasy szk. Wydz. Spiewy, tak tow. św. Cecylji jak i szkoły Wydz., wypadły ku zadowoleniu obecnych. Nadmienić wypada, że pieśni a zwłaszcza niektóre wiązanki były dosyć trudne do wykonania w chórze szkolnym, a jednak wypadły pomyślnie. Podczas przerw grała orkiestra towarzystwa Powstańców i Wojaków. Na zakończenie odegrano trzyaktówkę pt.

„Dla Polski“, która wypada całkiem dobrze. Amatorki oddały swe role zmłodzieńczą werwą i uczuciem, a szczególnie się w tem odznaczyły Grabowska i Kojutówna, uczennice piątej klasy. Potem odbyła się zabawa taneczna urządzona staraniem Towarzystwa „Powstańców i Wojaków“. (a)



Król Afganistanu przybył do Warszawy.

5000 osób wzięło udział w raucie królewskim na Zamku.